

z rozważaniem Słowa Bożego. Najbliższa rodzina z troski o mnie była pełna obaw o to, co to znowu wymyśliłem.

Jesienią 2019 roku pojechałem w Góry Izerskie na weekend dla mężczyzn organizowany przez 4Muszkietera. Był to czas, w którym zostałem dogłębnie dotknięty Bożym Słowem. Fragment z 53 rozdziału Księgi Izajasza przekonał mnie o tym, że Pan Jezus cierpiał i umarł za moje grzechy: „(...) Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zszedł, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich. Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust.” Pierwsze szczere łzy popłynęły po moich policzkach. Wtedy już wiedziałem, że dobry Bóg dotyka mojego serca, że tylko On może zmienić moje życie, że tylko On może mnie uratować i zbawić.

W 2020 roku przyjąłem chrzest wodny. Bóg zabrał z mojego życia strach, dał wolność od tego, czym byłem zniewolony. Dał mi przekonanie i odwagę, aby spotkać się i pojednać z ojcem, z którym nie miałem kontaktu od dwudziestu siedmiu lat. Dobry Bóg przeprowadził mnie przez wiele trudnych chwil, pomaga podnosić się po upadkach, otoczył mnie wieloma szczerymi przyjaciółmi. Pokazał mi czym jest miłość i dał nadzieję o żonie i rodzinie. Zobaczyłem i doświadczyłem, że Jego Słowo jest żywe i prawdziwe, a modlitwy mają sens. Dziś Agnieszka jest moją żoną, mamy małego synka Jonatanę, który jest kolejnym cudem w moim życiu darowanym od Pana.

Decyzja o pójściu za Jezusem była najlepszą decyzją życia, a wiara w Boga okazała się najlepszą przygodą!

Jakub

DOBRA NOWINA



**Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich,
z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela.
Początki jego od prawieku, od dni zamierzchłych. Mich 5,1**

Porządek nabożeństw w okresie świątecznym

Data	Godzina	
20 grudnia (wtorek)	17:00	Wigilijka Zborowa, występy dzieci
25 grudnia (niedziela)	10:00	Nabożeństwo świąteczne
27 grudnia (wtorek)	18:00	Nabożeństwo wtorkowe
31 grudnia (sobota)	18:00	Wieczór świadectw
1 stycznia (niedziela)	10:00	Nabożeństwo noworoczne

Moc JEZUSA

Uwalniamy moc Jezusa w miejscu tym. Takimi słowami hymnu rozpoczęła się uroczysta inauguracja Domu Modlitwy w Zebrzydowicach. W spotkaniu wzięły udział ważne osoby z naszego terenu, takie jak wicewójt gminy pan Karol Sitek, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury pani Małgorzata Guz, przewodniczący Koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej pan Henryk Franek oraz komendant Komisariatu Policji nadkom. Monika Buczkowska. Życzenia Bożego błogosławieństwa przekazał również niemogący uczestniczyć osobiście w uroczystości ksiądz Marian Brańka proboszcz tutejszej Parafii Rzymskokatolickiej. Słowem Bożym zaś dzielił się Biskup Kościoła Zielonoświątkowego w Polsce Marek Kamiński. Okolicznościowe przemówienia, przekazywanie życzeń i upominków, modlitwy i wspólny śpiew wypełniły czas i przestrzeń sali nabożeństw, w której się znajdowaliśmy. Dzień 11 września przejdzie na zawsze do historii, ponieważ „teraz są już dwa Kościoły w Zebrzydowicach” jak to skomentował jeden z uczestników wydarzenia.

Jednakże to nie wzruszająca uroczystość, lub obecność znamienitych gości tworzyć ma wyjątkowość tego miejsca, lecz uwalniająca moc Jezusa potężnie działająca w każdym, kto wzywał będzie imienia Pańskiego. O to się modlę i tego pragnę jako pastor. Tak więc Bracia i Siostry serca w górę „wyprostujcie opadłe ręce i omdlałe kolana. Kroczone prostymi ścieżkami, aby to, co kuleje, nie zeszło z drogi, ale nade wszystko zostało uleczone. Szukajcie ze wszystkimi pokoju i uświęcenia, bez którego nikt nie będzie oglądał Pana. Uważajcie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej, aby jakiś gorzki korzeń wyrastając, nie rozplenił się, i nie zatrzał wielu”. Oto jesteśmy solą i światłem dla ziemi. Niech nasz nowy Dom Modlitwy stanie się miejscem uwalniającym moc Jezusa w każdym, kto uwierzy.

Umiłowani Bracia i Siostry

niech „Sam Bóg pokoju całkowicie Was uświęca, aby nienaruszony duch Wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który Was wzywa: On też tego dokona.

1 Tes 5, 23-24

Wasz Brat w Chrystusie Wiesław - pastor

Świadectwo nawrócenia

W 2019 roku kończyłem 31 lat i nie spodziewałem się wtedy, że będzie to rok przełomu, początek czegoś zupełnie nowego.

Jako młody chłopak uważałem się za osobę wierzącą i pobożną, systematycznie chodziłem do kościoła, kilka lat byłem ministrantem. Mogłem być postrzegany za zdolnego, mającego ciekawe zainteresowania chłopaka, który jak tylko skończy szkołę i znajdzie pracę szybko ułoży sobie ciekawe życie. W rzeczywistości było jednak inaczej. Z roku na rok, sprawiałem coraz to więcej problemów. W trzeciej klasie technikum za nieobecności w szkole prawie zostałem usunięty z listy uczniów, musiałem powtórzyć trzeci rok. Do kościoła przestałem chodzić, atrakcyjne stały się imprezy, wypadki ze znajomymi i zarabianie pieniędzy. W domu rodzinnym też nie było zbyt kolorowo. Dopuszczałem się kolejnych kłamstw, żeby tłumaczyć poprzednie. Zaufanie mamy wisiało na włosku, a relacja z ojczymem była tragiczna. Uważałem, że winni byli wszyscy tylko nie ja. Idealnym rozwiązaniem wydawała się wyprowadzka z domu, a później wyjazd do pracy za granicę. Swego rodzaju ucieczka. Skorzystałem.

Zanim jednak wyjechałem, można by powiedzieć, że przypadkiem poznałem pewną dziewczynę. Wpadła mi w oko, podczas załatwiania spraw w banku, później znalazłem ją na portalu „Nasza-klasa” i próbowałem nawiązać kontakt. Oczywiście nie było dla mnie problemem, że w tym samym czasie miałem już dziewczynę. Kombinowałem gdzie się dało i jak tylko się dało. Okazało się że Agnieszka jest osobą nawróconą, chętną żeby głosić mi Ewangelię, ale niechętną żeby się spotkać towarzysko. Mnie na początku w żaden sposób to nie interesowało, wręcz irytowało i denerwowało jak mówiła o Bogu, chciałem tylko umówić się na przystawiaczkę kawę. Przez okres siedmiu lat Aga starała się mówić mi o Bogu jako o dobrym Ojcu, o Ojcu którego nie znałem i nie miałem. Mówiła mi o Jezusie, który oddał swoje życie za moje grzechy. Słyszałem to już kiedyś w kościele, ale nie docierało to do mnie.

Moje życie na tamten moment było równią pochyłą, bagnem, które coraz bardziej wciągało. Szukając szczęścia podejmowałem desperackie kroki, które tylko pogarszały sytuację. Z wieloma sprawami nie byłem w stanie sobie poradzić. Zaczynałem zazdrościć tego wszystkiego, o czym opowiadała Agnieszka. Z jednej strony zapragnąłem słuchać o Bogu, o Jezusie, a z drugiej byłem pełen obaw o to, że stracę znajomych, będą się ze mnie śmiać i nie będę mógł robić tego co dotychczas. Jak się później okazało były to obawy, które nie miały najmniejszych podstaw. W moim otoczeniu praktycznie z dnia na dzień pojawiało się coraz to więcej wierzących osób, z różnych kościołów, chrześcijan prawdziwie kochających Boga. Zacząłem nieśmiało się modlić, badając czy Bóg słucha i czy odpowie... Kupiłem sobie Pismo Święte, zacząłem czytać i chodzić na spotkania